№ 74. Kraków 1 Kwietnia — Środa. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi c[illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	[illegible]	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt marcowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. *Ignacego Domejki* czteromiesięczna podróż z Paryża do Chili w r. 1838, Część I, podróż morska (Ciąg dalszy).

II. Negocyacye ze Szwecyą o pokój 1651-1653 (Część III) przez *B. Kamieńskiego*.

III. Wiadomości numizmatyczne (z dwiema tablicami) przez *Teofila Żebrawskiego*.

IV. Gymnastyka języka przez *J. Leksiewicza*.

V. Wyprawa do Arabii po konie (zdarzenie prawdziwe) przez *Bartłomieja Arbuzowskiego*.

VI. Przegląd piśmiennictwa przez *Lucyana Siemieńskiego*.

VII. Jeszcze jedna kwestya, przez *Maurycego Manna*.

VIII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: ze Lwowa — z Wiednia — z Berlina — z Paryża — z Rzymu — z Londynu — z Warszawy.

IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt marcowy jest zeszytem piętnastym, roku drugiego a kończy tom piąty.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 30go kwietnia, zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 31 marca.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

IV. O postępowaniu sądowem w razie unieważnienia małżeństwa.

Wypływa to już z przyjętego w sądach małżeńskich postępowania inkwizycyjnego, iż nawet z wyłączonych od świadectwa, przesłuchani być powinni ci wszyscy, o których przypuszczać należy, iż są świadomi okoliczności, wpływających na ważność małżeństwa; albowiem ich zeznania, mogą posłużyć do uzasadnienia domniemań, i poprowadzić do dalszych wyjaśnień [1]).

Jeżeli udowodnienie, przyzwania znawców wymaga, oznaczy sąd małżeński przynajmniéj dwóch znawców, mężów bezstronnych, odznaczających się nauką i rzetelnością, i odbierze od nich zaprzysięgę. Ilekroć chodzi o ważność małżeństwa, należy zaprzysiądz takowych nawet w tym wypadku, gdy już przysięgą urzędową, do sumienności w swych sprawozdaniach się zobowiązali. Znawcy ulegają takim samym zarzutom stronniczości co i świadkowie. Są oni obowiązani przedsiębrać swe dochodzenia według instrukcyi ułożonéj przez komisarza sądowego, na którą obrońca małżeństwa się zgodził, i objawić sądowi pisemnie swe zdanie [2]).

Prawdziwość dokumentów przeciw ważności małżeństwa walczących, niemoże być udowodnioną zeznaniem małżonków albo osób podejrzanéj wiarogodności lub takich, któreby do świadectwa wcale dopuszczone nie były [3]).

Zeznanie małżonków i ich przysięga, nie uzupełnia dowodu istnienia przeszkody unieważniającéj [4]).

Prócz dopiero przytoczonych, zawiera jeszcze ustawa kościelna szczególne przepisy postępowania sądowego na wypadek, gdy sprawa o nieważność małżeństwa, wytoczoną jest z powodu niesprawiedliwego przymusu, uwiezienia, lub też niemocy płciowéj.

Jeżeli ważność małżeństwa zaskarżoną jest z powodu niesprawiedliwego przymusu, należy przyzwać i przesłuchać osoby o ten czyn obwinione. We względzie dowodu przez zeznanie obwinionego, rozróżnić potrzeba, czyli przestępstwa dopuścił się współmałżonek lub trzecia osoba; kiedy bowiem zeznanie obwinionego małżonka dowodu nie stanowi, rzecz się ma przeciwnie w razie zachodzącéj przewiny ze strony trzeciéj osoby, gdyż w tym ostatnim wypadku, należy dochodzić czynu przymusu niesprawiedliwego, według przepisów ogólnych postępowania sądowego, w wypadkach przewiny, według których, zeznanie obwinionego, dowód stanowi. Wszakże gdy zeznanie przymusu, znoszącego ważność małżeństwa, czynią rodzice, uważyć należy, czyli nie zachodzi porozumienie między niemi a ich dzieckiem, pragnącém unieważnienia małżeństwa? [5])

Jakie domniemania prawne zachodzą w razie uwiezienia, wspomnieliśmy mówiąc o tejże przeszkodzie unieważniającéj. Jakkolwiek w ogóle, jednozgodne zeznanie dwóch znawców w sprawach małżeńskich, dowód stanowi, potrzeba do udowodnienia niemocy płciowéj *względnéj*, jednozgodnego zdania trzech znawców, w każdym razie; a nawet chociażby dwaj w sztuce biegli, na których znawstwie i roztropności sąd małżeński zupełnie polega, zgodnie uznali, iż zachodzi niemoc płciowa nieuleczona i *bezwzględna*, i że takowa jeszcze przed zawarciem małżeństwa istniała, potrzeba rozpoznania przez trzeciego znawcy wówczas, gdy tego żąda małżonek, któremu niemoc płciową zarzucono [6]).

Jeżeli się okaże rzeczą wątpliwą, czyli niemoc jest nieuleczoną, i czyli takowa przed zawarciem małżeństwa już istniała, prośba o unieważnienie, powinna być odrzuconą. Od téj zasady zachodzi atoli wyjątek, gdy albo stanął dowód, że małżeństwo jeszcze niejest spełnioném, albo też skarga o nieważność, w ciągu trzech lat po zaślubinach wniesioną została, a przytém istnienie niemocy płciowéj, nietylko każde z małżonków twierdzi, lecz oraz przynajmniéj dwaj znawcy zaufania godni, za prawdopodobne uznają. W tym razie bowiem, winni są małżonkowie pozostać jeszcze nadal w związku małżeńskim przez czas któren sąd małżeński wyznaczy, w żadnym jednakże wypadku nie krócéj jak przez trzy lata; jeżeli zaś małżonkowie po upływie tego czasu, ponowią żądanie unieważnienia, a sąd się przekona, iż w okoliczności, z któréj prawdopodobieństwo niemocy płciowéj, względnie zaś prawdopodobieństwo niespełnienia małżeństwa wypływało, żadna zmiana nie zaszła, powinien tenże, dozwolić małżonkom zaprzysiężenia téj okoliczności, któreto zaprzysiężenie w dopiero wspomnianym wypadku, wyjątkowo, zupełny dowód stanowi [7]).

Po ukończeniu dochodzeń, należy przypomnieć małżonkom i każdemu ktokolwiek na ważność małżeństwa nastaje, tudzież obrońcy małżeństwa, iż im wolno objawić swe zdanie, co do postępowania dotychczas odbytego. — Zarzuty przeciw takowemu, w przeciągu dni ośmiu wnieść należy. Ze względu na zamieszkanie stron interesowanych, może ten termin być przedłużony, przyczem atoli granice ścisłéj potrzeby przekraczać nienależy [8]). Lecz chociażby strony interesowane nie wniosły żądnych zarzutów, może tak sąd jako też i obrońca małżeństwa rozporządzić wszelkie dochodzenia, które dla uzupełnienia postępowania udowadniającego za potrzebne uważa [9]).

Poczem przystąpi sąd do rozstrzygnienia sprawy. Nim atoli orzecze swój wyrok, obowiązany on jest przedłożyć takowy wraz z powodami biskupowi, któremuto właściwie w sprawach małżeńskich władza sądownicza przysłuża. Uzna biskup, iż wyrok nie jest dostatecznie uzasadniony, w ówczas powinien on nakazać sądowi, ażeby tenże okoliczności przezeń wskazane, wziął jeszcze raz pod ścisłą rozwagę i zdał sprawę z wynikłości swych narad [10]).

Przeciw wyrokowi wydanemu w sprawie o nieważność małżeństwa, można działać albo powołaniem sprawy do sądu wyższego, albo wydaniem pozwu o unieważnienie wyroku, w miarę o ile strona występuje przeciw niesprawiedliwości tegoż materyalnej, lub niezachowaniu formalności prawem przepisanych. W jednym i drugim razie, winna ona oznajmić swój zamiar sądowi wyrokującemu, w przeciągu dni dziesięciu, licząc od dnia doręczenia wyroku, uskutecznić zaś takowy w przeciągu dni trzydziestu po odebraném zawiadomieniu, iż akta sprawy do sądu wyższego odesłane zostały [11]).

Korespondencya Czasu.

Lwów 27 marca.

(F. N.) Miałem zamiar zrazu poświęcić dzisiejszy mój list chorującéj i leczącéj się ludzkości. Lecz naglejsze sprawy zmuszają mnie uczynić wstęp od innych rzeczy. Przedewszystkiem proszę wszystkich co raczą czasem rzucić okiem na moje listy o sprostowanie liczby wypożyczonych przez tutejszą kasę oszczędności kapitałów na hipotekę dóbr ziemskich zmylonéj w ostatnim liście moim (w Nrze 68 *Czasu*) gdzie zamiast 177,876 złr. powinna stać liczba 1,788,760 złr. Drugie sprostowanie tyczy się wiadomości podanéj w *Dodatku do Czasu* z miesiąca lutego b. r. o zbiorze numizmatycznym hr. Łosia, jakoby takowy znajdował się jeszcze w ręku pana Laskowskiego i był do sprzedania. Zbiór ten jest już sprzedany. Nabył go hr. Stanisław Potocki dla p. z Mostowskich Starzyńskiéj i zapewne już go dawno odwieziono do Warszawy. Donosiła o tém *Kronika Warszawska* w grudniu r. z. a pisałem i ja o tem w jednem z (niedrukowanych) listów do *Czasu*. Zapewne was ten list nie doszedł jakim przypadkiem.

Nie donoszę pogłosek o zmianach w ministerstwie krążących u nas, bo możecie mieć o tem pewniejszą wiadomość. Lecz miejscowéj ważności jest wiadmość o założeniu pałacu na rezydencyę cesarską. Ma stanąć na ogromnym placu od gmachu dykasteryalnego aż do gmachu dyrekcyi policyi, z włączeniem tegoż i wszystkich przyległych czterech domów, pałac dla N. Pana Pełtew ma być z tego powodu całkiem zasklepioną, a spodziewać się, że i gruzy dawnego gmachu akademii ustąpią miejsca albo jakiemu pięknemu budynkowi albo wolnemu widokowi dla N. Pana.

Po tych wiadomościach zwraca publiczną uwagę smutny symptomat choroby zagnieżdżającéj się w naszem społeczeństwie od niedawna. Tem smutniejszy, że znamionuje chorobę moralną. Mówię o dość licznych na Lwów samobójstwach. Zdarzyło się ich kilka w krótkim czasie, w rozmaitych wiekach i warstwach towarzyskich.

Nie wiem czy pocieszę tém bardziéj idealistów czy realistów, gdy odkryję, że między pięcioma wiadomymi wypadkami ostatnich dni, dwa były samobójstwa z miłości. Z tych ostatnich jedno popełnił starozakonny młodzieniec. Niektórzy twierdzą, że najważniejszą rolę we wszystkich tych zdarzeniach grała *la Question d'argent*. Jeżeli tak jest, to przyznać trzeba naszemu życiu prawdziwemu nierównie więcéj dramatyczności, niż geniuszowi Dumasa. Tak zwani moraliści przypisują całą winę społeczeństwu i wynajdują tyle wad w nas na wytłumaczenie tego zjawiska, że w końcu dziwić się musimy, jak porządny człowiek jeszcze może chcieć żyć na świecie. Nie wiem jak rzecz tłumaczą zwolennicy Molenhofa, lecz najpraktyczniejsze jest tłumaczenie lekarzy. Oto, każda śmierć, mówią, jest skutkiem choroby, czy to cielesnéj czy duchowéj, a więc i samobójstwo. Trzeba się przeto leczyć na to, i radzą dla tego każdemu nim o samobójstwie pomyśli pojechać do kąpiel. Albo wróci zdrów albo nie wróci. *Ibis redibis..* Po części mają słuszność. Oprócz moralnych powodów przyczynia się bezsprzecznie stan zdrowia głównie do swobody umysłu. Jak siedzący tryb życia zasępia umysły, tak stosowny ruch ciała, rozsądnie użyta gimnastyka wielce go orzeźwia. Wszystkim ludziom skłonnym do melancholii zaleciłbym gimnastyczne ćwiczenia. Radę moję opieram na doświadczeniu, a na stwierdzenie zdania odsyłam melancholików do doktora Bakodego. P. Bakody młody lekarz otworzył tu więcéj niż od roku zakład tak zwany *organopatyczny*, urządzony według systemu lekarskiéj (szwedzkiéj) gimnastyki sławnego doktora Linka. Metoda p. Bakodego ma zaletę *bardzo łagodnego wprawiania w ruch wszelkich muszkułów wedle potrzeby lub siedziby cierpienia*. Jest metodyczniejszą *niż zwykły tryb szkół* gimnastycznych, a łagodniejszą bez porównania od tortury ortopedycznéj. Wzmacnia zdrowych, a uzdrawia chorych. Gimnastyka, tak ważna część wychowania fizycznego i dietetyki poszła u nas od niejakiego czasu w zaniedbanie. Przyczyny tego były rozmaite względy obyczajowe, lenistwa albo próżności. Zbijać zarzuty przeciw gimnastyce nie jest rzeczą korespondenta. Dość przypomnieć, że przed kilku laty uczęszczano do szkoły gimnastycznéj z wielkim zapałem, bo była w modzie. Ze jednéj lub drugiéj piękności zmężniały rączki lub stopki, na tem nic nie straciła, bo przytem uzyskała, co ważniejsza, polepszenie zdrowia. Dla czego właśnie małe rączki i nóżki do piękności należą, o to pozwalam się pytać Chińczyków. Ja na to tłumaczenia nie mam, bo myślę, że zgrabność i proporcya, ale nie małość jest zaletą. Dla tego właśnie życzyłbym uczęszczać do zakładu organopatycznego.

Równie ważne dla zdrowia powszechnego są kąpiele. Lwów posiada kilka łazienek naturalnych i parowych łazni, ale brak rzecznéj kąpieli jest nam bardzo dotkliwy. Z zamiejscowych najgodniejsze są uwagi dla Lwowian kąpiele w Lubieniu, jako najbliższe. Można poje-

[1]) § 157 U. k. [2]) 166 i 167 U. k. [3]) § 168 U. k. [4]) § 169 U. k. [5]) § 172 U. k. [6]) § 174 U. k. [7]) § 175 U. k. [8]) § 176 U. k. [9]) §. 177 U. k. [10]) § 178 U. k. [11]) § 102 U. k.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

FABIOLA

i przedmowa do nowego przekładu tego dzieła

wydanego w Wiedniu 1857 roku.

Bardzo to jest pokrzepiającém zjawiskiem w naszéj literaturze skazanéj częstokroć na jałowe wyroby, któremi zasypywani jesteśmy, że utwór tak niepowszedni jak *Fabiola* kardynała Wisemana, doczekał się w przeciągu kilku miesięcy aż dwóch przekładów. Taka skwapliwość w rozszerzaniu tego dzieła pokazuje, że świat nie jest tak obojętnym dla rzeczy wyższych duchowie, jakoby się zdawać mogło śród téj pogoni za złotym cielcem, i że daje tém samém poznać, jak dalece przesycił się już owym bezdusznym i bezmyślnym realizmem używanym za cel zmysłowéj zabawy. Niemniéj i to uwagi godne, jak przedmiot sam odgrzebany z epoki starożytnego Rzymu, związany z badaniami archeologii, osnuty legendami martyrologii chrześciańskiéj, może tchnąć taką świeżością, tak ogółem wszystkich zajmować, jak mało kto powieść choćby na najżywotniejszych i najbliższych wspomnieniach osnuta. Za czémże to przemawia? czego dowodzi? Oto téj prostéj prawdy niezbędnéj dla piszących, że aby ożywiać, samemu trzeba być ożywionym, ażeby budzić wiarę, samemu trzeba być wierzącym — bo sama zręczność, same umiętne haftowanie i dzierzganie na zimno zgromadzonym materyałem, niedaje żadnych ważniejszych rezultatów, krom zaspokojenia ciekawości, lub chęci rozerwania się. Zresztą powodzenie, jakie *Fabiola* wszędzie zyskała, najważniejszą prawdę odsłania: że tylko głębiny prawd chrześciańskich, jedne są niewyczerpane, ale co ważniejsza, że świat uczuć i pojęć chrześciańskich budzi tak powszechny, tak rzetelny interes, jakiego niewzbudza w najszczęśliwszych swych objawach najwybitniejsza indywidualność człowieka, okolicy lub narodu. Pochodzi to głównie ztąd, iż co tu jest wyjątkiem, szczegółem od pewnych chwil zawisłym, tam jest sformułowanym pewnikiem dla całéj wierzącéj ludzkości. Dla téj przyczyny sceny towarzyskie wijące się śród perypecyj mających źródło w zwierzęcych instynktach i doczesnych interesach, upstrzonych przyzwoitościami cywilizacyi potwornéj, ubielonéj i uróżowanéj, choćby studiowane z fotograficzną wiernością, i urozmaicone najbujniejszą fantazyą, muszą pełznąć, a nawet wstręt budzić kiedy je postawimy obok tego wewnętrznego życia, jakiém żyli pierwsi chrześcianie, co krwią i cierpieniami każdą prawdę objawioną usiłowali w rzeczywistość zamienić, przeciwnie jak świat dzisiejszy co na to pracuje, aby rzeczywistość konieczny kłam zadawała prawdzie.

Fabiola zda się być przeznaczoną na to, aby wskazać przeciwne drogi postępowania i niegodzić się ze wszystkiém co jest, dla tego, że to już weszło w zwyczaj, i że tak świat robi — ale żeby odrabiać złe, czyli tę prawdę ewanieliczną, jaką się czuje i pojmuje, znowu szczepić na drzewie żywota.

W przedmowie do *Fabioli* wydanéj w Wiedniu, a napisanéj głębokiemi myślami, które w pewnym względzie reasumują nowy zwrot jaki nie tylko w umysłach, ale i w zdrowszych choć rzadkich objawach literatury postrzegamy — w przedmowie téj znajdujemy trafny punkt widzenia, z jakiego oceniać i przyjmować winniśmy utwór dostojnego kardynała, który acz wyłączniéj dla protestanckiéj Anglii pisany, niemniéj jednak i nam wiele może przypomnieć, a nawet nauczyć.

Posłuchajmy co autor *przedmowy* powiada o stanie, w jakim się dzisiejsze społeczeństwo znajduje, a zobaczymy czém jest pośród niego zjawisko *Fabioli*.

„Społeczeństwo europejskie zruszone z historycznej swojéj posady uczuło, że niema gruntu pod sobą. Różnie objawia się ten niepokój społeczny: uroszczeniem, obroną, zwątpieniem i rezygnacyą, obstawaniem przy tradycyi i wyścigami za postępem. Ale cóż, co stare ogłuchło, co nowe zawodzi. Prawda potrzebuje poparcia w życiu, niepewność lub zwątpienie potrzebuje zasady w duchu i żywiołów dodatnich w społeczeństwie.

„Śród téj rozegranéj bitwy, czy zawieszenia broni, wzdycha lepsza cząstka w człowieku za pociechą, któréj świat nie daje i dać nie może.

„Dla społeczeństwa potrzeba zawsze wytknięcia wyższego celu nad społeczny. Epoki, którym brak tego, są w dziejach świata nacechowane upadkiem całych narodów, i rozprzężeniem towarzyskiem bez względu na cywilizacyjne potęgi, bez względu na zdobycze ducha ludzkiego w sferze umiejętności, sztuki i prawodawstwa, przemysłu i handlu.— Dla społeczeństwa potrzeba pobudek moralnych, bo społeczeństwo może stać tylko ograniczeniem, umiarkowaniem, ofiarą.

„ Z tego przekonania i z téj tradycyi wychodził Kościół od wieków, i w odniesieniu téj prawdy do pojedynczych stanów kierował przez wieki społeczeństwem ludzkiem.

„Skutkiem tego moralnego rządu świata były pojęcia, które po wszystkie czasy mimo instytucyj różnych narodów i państw, za kardynalną podstawę społeczeństwa chrześciańskiego uważać potrzeba: skutkiem tego moralnego zarządu świata była zasada sprawiedliwości i własności, w najobszerniejszém znaczeniu tych obu pojęć do społeczeństwa ludzkiego odniesionych, i w najszerszéj praktyce na polu rzeczywistości.

„Sprawiedliwość i własność odniesiona do sumienia, stanowiły praktykę chrześciańskiego żywota tak długo, jak długo w Kościele były żywe tradycye, a w narodach historyczne podania. Reformacya religijna przerwała nić światowych tradycyj, a renesansa (*rénaissance*) w sztuce i Kościele nić religijnych tradycyj.

„Odtąd została ludzkość na prawnéj osi, i ogołacała

chać tam i wrócić jednym dniem. W tym roku mają one być licznie zwiedzane. Wziął je w dzierżawę jeden z tutejszych lekarzy. Bliskość miejsca, stósowne urządzenie, a szczególnie kierownictwo znajomego lekarza, co w każdych kąpielach być powinno zwabi niejednego z mieszkańców Lwowa potrzebującego siarczanéj kąpieli. Zwłaszcza, że woda lubieńska należy do najsilniejszych. Nawet taryfa w traktyerni ma być zrównana ze lwowską; zwykle bywała cztery razy większa. Już to nie wrócą dla Lubienia tak rychło czasy roku 1812, gdy tam utrzymywano banki faraona, a złoto strumieniem z rąk do rąk przepływało. W ogóle zdaje się, że tego roku więcéj będą uczęszczane krajowe kąpiele niż w zeszłym, bo już drugiéj indemnizacyi nie będzie a z pierwszéj nie wiele zostało w kieszeniach.

Z nowin literackich godne jest wspomnienia przygotowanie do wydania dzieł Magnuszewskiego, które spadkobiercy albo sami przedsięwziąść albo komu odstąpić mają. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki otworzył swój gabinet naturalny dla publiczności. Jak posiadanie takowego w prywatnych rękach jest rzadką, tak otworzenie dla publiczności niesłychaną u nas rzeczą i godną publicznéj wdzięczności.

Wiedeń 28 marca.

ꝏ Radca stanu p. Bazyli komisarz rosyjski do organizacyi księstw Naddunajskich, wyjechał stąd wczoraj do Bukaresztu. Radca ministeryalny austryacki baron Liehmann poprzedził go o dni kilka. Prace komisyi rozpoczną się w kwietniu i trwać będą kilka miesięcy. Zdaje się, że mocarstwa europejskie zgodzą się na pozostawienie Księstw jak dotąd co do formy politycznéj, lecz że nastąpi ich połączenie pod względem urządzeń handlowych i czysto administracyjnych. Wybór p. Liehmanna na komisarza Austryi, który się w ministeryum spraw zagr. zajmował wyłącznie sprawami handlowemi, daje do tego mniemania znaczny powód. Austrya chciałaby rozciągnąć w tamte strony swe celne urządzenia i projekta.

Z Piemontu nic nowego. Pomimo oświadczeń gazety urzędowej rządu piemonckiego, margr. Cantono bawi dotąd w Wiedniu i jeszcze niewiadomo czy hr. Paar opuścił Turyn. Francya i Anglia wpływają czynnie na przyprowadzenie obu stron do zgody. Hr. Buol miewa częste z bar. Bourqueney i sir. H. Seymourem narady.

Konferencye o Neufchatel idą dalej. Prusy ustępują od praw i tytułu, a Szwajcarya zgadza się na wynagrodzenie. Jest mniemanie, że w tych dniach wszystko się załatwi.

N. Pan był wczoraj na polowaniu. Przygotowania do podróży do Węgier idą spiesznie. Szambelanowie otrzymali zawezwanie, aby tam przybyli na dwór cesarski. Arystokracya węgierska ukaże się w całem swem blasku. Nadzieja łask i ulepszeń jest ogólna. Minister bar. Bach jest duszą téj myśli i poczynił już stosowne w téj mierze N. Panu przedstawienia. Wpływ tego ministra podróżą włoską jeszcze się powiększył i ustalił.

Jen.-adjutant pierwszy fmp. hr. Grünne, będzie miał teraz udział w naradach ministeryalnych w sprawach wydziału wojskowego.

Od dni dwóch mamy czas cieplejszy, lecz dżdżysty. Wczoraj przy kilkugodzinnéj pogodzie, mnóstwo ludu wysypało się na ulicę i na Prater. N. Pani ukazała się w powozie. Teatra ciągle pełne. Opera włoska rozpoczyna się d. 1 kwietnia. Z nowych śpiewaczek pierwszego rzędu mamy pp. Lotti i Brambillę.

Berlin 28 marca.

† Nie ma jeszcze pewności, jaki najbliższy krok w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj zrobią państwa niemieckie. Nie są one jeszcze z sobą w zgodzie co do tego punktu. Prusy żadnym sporem polityki zewnętrznéj w téj chwili nieambarasowane, bo sprawa neufchatelska jest na ukończeniu — są za szybkiem i stanowczem działaniem i pragną, aby poszła wprost do Bundestagu, bez dalszego odnoszenia się do gabinetu duńskiego, który zaniósłszy skargę do mocarstw zagranicznych i widząc ją przez nie łaskawie przyjętą, nie da państwom niemieckim innéj, jak tę którą dał, odpowiedzi; Austrya zajęta w téj chwili Piemontem i Księstwami Naddunajskiemi, które ją zmuszają do ciągłego oglądania się i wielkiéj rozwagi w działaniu, nie chce jak tutaj utrzymują, rozprawienia się z Danią zanadto przyspieszać i ma być za tem, aby jeszcze jeden krok dyplomatyczny zrobić, to jest przesłać Danii ultimatum i oczekiwać, jaki ten krok stanowczy będzie miał skutek. To bowiem pewna, że przekazanie sprawy Bundestagowi jest prawie to samo co przejść do czynu, to jest, do okupacyi Księstw, o prawa których rzecz się toczy. Tutaj mniemają, że oba państwa na to się zgodzą, żeby równocześnie z podaniem Danii ultimatum, przedłożony był wraz aktem tym cały stan sprawy Bundestagowi, aby gabinet duński przekonał się, że państwa niemieckie zdecydowane są traktować sprawę seryo, i że bynajmniéj nie myślą, dla przypodobania się zagranicy, ulegać jéj wpływowi, i pozbawiać Bundestag kompetencyi sądzenia sporu, który z prawa do niego należy. Rzeczywiście ze strony zagranicy byłoby szczególnem uroszczeniem, mięszać się do sporu tego, zanim przejdzie przez instancyę właściwego trybunału. Wmięszanie się to mogłoby dopiero mieć miejsce, wedle panującego dziś w polityce zwyczaju, po zapadnieniu uchwały Bundestagu, dekretującéj okupacyę Księstw, aby w nich przywrócić prawa, na których polega stosunek krajów tych do Niemiec. Nie podlega też żadnéj wątpliwości, że państwa niemieckie stanowczo uroszczenia Danii i zagranicy co do niekompetencyi Bundestagu odrzucają, i ani rozprawami zachodniéj prasy, ani notami dyplomatycznemi z drogi, którą szły dotąd i daléj pójdą, zbić się nie dadzą.

Sprawa neufchatelska może być uważana za załatwioną. Warunki które Prusy podały, są tak umiarkowane, że obudziły nawet jak słychać, zadziwienie członków konferencyę składających. Były też podobno bez dalszych zastrzeżeń przyjęte i przyzwanemu na konferencyę pełnomocnikowi szwajcarskiemu przedłożone, który, nie chcąc a może i nie mogąc samowolnie na nie się zgodzić, przesłać je miał do wiadomości władzy związkowéj. Na cośkolwiek Szwajcarya będzie musiała przystać, bo niepodobna, aby Prusy bezwarunkowo Neufchatel z zwierzchnictwa swego wypuściły.

Los jednego z projektów finansowych, które tak długo sejm i publiczność zajmowały, został wczoraj rozstrzygnięty. Podatek od budowli został wielką wiekszością, bo 241 głosami przeciwko 73 odrzucony. Nie przyszło wcale do obrad nad całym projektem do prawa. Głosowanie powyższe ściągało się tylko do artykułu pierwszego, który jednak był najważniejszym, bo orzekał zasadę prawa. Po odrzuceniu go, minister cofnął projekt, nad którym dalsze obradowanie było bez celu. Przystąpiono do obrad nad podatkiem od soli, które dziś daléj prowadzono. Rząd się spodziewał, że ten przynajmniéj podatek będzie przyjęty. Rezultat dzisiejszch obrad nad nim wypadł na korzyść projektu 164 głosami przeciw 150. W przyszły poniedziałek przychodzi na stół traktat, dotyczący *cła na Sundzie*. Komisya oświadczyła się jednomyślnie za jego przyjęciem. Ratyfikacya będzie mogła zatém nastąpić przed 1ym kwietnia.

Z nastaniem cieplejszych i piękniejszych dni, rozpoczęły się parady wojskowe pojedynczemi oddziałami, odbywające się raz na tydzień na ulicy pod Lipami i przylegających placach. Publiczność *lubi wojskowość* i przypatruje się tłumnie tym widowiskom. Kolonia polska rozjechała się z Berlina. Na wielkanocne święta mało tu kto z niéj pozostanie. „Il Trovatore“ Verdego przepadł przed sądem tutejszéj krytyki. Operę tę stanowią wedle niéj, okruchy z kompozycyj Rossiniego, Belliniego i Donizettego.

Kraków 31go marca. C. k. Prezydium Rządu krajowego ogłasza, iż na pogorzelców Mielca następujące nowe składki wpłynęły. W urzędzie powiatowym Rozwadowskim: Ks. Jerzy Lubomirski 20 złr., właściciele ziemscy, Franciszek Wiktor 12 złr., Bogusław Horodyński, Feliks Dolański i proboszcz Aleksander Krypiacki po 10 złr., w drobnych kwotach 207 złr. W urzędzie powiatowym Mieleckim pan Ehrenstrom pełnomocnik dóbr Tuszowa 50 złr., młynarz Jan Brandt 40 złr., w drobnych ilościach 49 złr. 4 kr. Następnie zebrano w urzędach powiatowych: w Wieliczce 6 złr.; w N. Sączu 25 złr. 29 kr.; w Podgórzu 12 złr. 48 kr.; w Zassowie 50 złr. 30 kr.; w Jaśle 17 złr. 10 kr.; Wiśniczu 7 złr.; Brzesku 128 złr. 28 kr.; Bochni 59 złr. 40 kr.; Pilznie 104 złr. 14 kr.; u władzy obwod. w Tarnowie 16 złr. 55 kr.; w Wadowicach 9 złr. 54 kr. W urzędzie miejskim w Rzeszowie 50 złr.; w Namiestnictwie Lwowskiem 234 złr. 39 kr.; w Prezydium Rządu krajowego w Czerniowcach 58 złr. 12 kr.; w Namiestnictwie Prażskiem 102 złr. 8 kr.; w Namiestnictwie niższo-austryackiem 111 złr. 28 kr.; w Prezydyum Rządu krajowego w Opawie 45 złr. 38 kr.; w urzędzie obwod. w Znaimie (Czechy) 59 złr. 46 kr.; w Węgierskim Hradcu (tamże) 6 złr. 54 kr.; w Iglowie (tamże) 39 złr. 7 kr.; w magistracie Berneńskim 66 złr. 46 kr. Summa ta łącznie z dawnemi składkami wynosi 5530 złr. 57 kr. Prócz tego otrzymano wsparcia w zbożu rozmaitem ogółem 126 korcy 7 garncy i ziemniaków 41 korcy 29 garncy.

Za wszystkie te dary składa c. k. Prezydium podziękowanie, donosząc, że takowe doszły już miejsca przeznaczenia swego.

Wiedeń 29go marca. *Gazeta Wiedeńska* podaje depeszę gabinetu austryackiego do hr. Paar, jak następuje:

Jesteśmy w możności udzielić następnie w autentycznym przekładzie depeszę gabinetu ces. austryackiego z d. 16 marca r. b., w moc któréj odwołanem zostało poselstwo cesarskie z Turynu:

Przekład polecenia c. k. ministra spraw zagranicznych hr. Buol-Schauenstein do c. k. sprawującego czynności w Turynie hr. Paar, pod datą: Wiedeń 16go marca 1857.

„Zaraz za powrotem N. Cesarza do stolicy, zasięgnąłem rozkazów J. C. Mości pod względem depeszy hr. Cavoura z d. 20go lutego, będącéj odpowiedzią na zażalenia, jakie miałeś Pan polecone przedstawić pomienionemu ministrowi.

„Otóż jestem w możności oddać Panu te wrażenia, jakie akt ten sprawił na Cesarzu i zarazem naznaczyć Panu poniżéj jak sobie masz postąpić.

„Wyjaśnienia dane nam przez hr. Cavoura dalekiemi są od zadowolenia nas we wszystkich punktach. Wprawdzie minister ten przyznaje głośno i publicznie, że dziennikarstwo piemonckie posunęło się do nader zasmucających wybryków. Potępia on takowe jawnie. Chętnie zapisujemy wyznanie to z taką szczerością uczynione, i umiemy ocenić uczucia które oświadczenie to wywołały. Lubo więc co do tego punktu uznajemy zgodność obustronnego widzenia rzeczy, byłoby nam wszakże niepodobna przystać na uwagi przyczepione przez hr. Cavoura do tego oświadczenia. W rzeczy saméj, p. prezydent rady ministrów uważa się być od téj chwili uwolnionym od wszelkiego obowiązku przytłumiania nadużyć dziennikarskich, które sam przecież przyznaje, odkąd wskazał obcemu rządowi drogę sądową jako najlepszy do tego środek.

„Zdaje się, jakoby sam chciał uwolnić się od wszelkiéj odpowiedzialności, pozostawiając obcym rządom poprostu i nie pytając o resztę, inicyatywę w przytłumieniu podobnych nadużyć.

„Tego sposobu zapatrywania się my nie podzielamy. Wprawdzie system taki mógłby być wystarczającym w nadużyciach zwykłych—że się tak wyrażę—przypadkowych, bez których się najzacniejsze nawet dziennikarstwo nie obejdzie; wszelako nie sądzimy, aby takie bierne zachowanie się rządu miejscowego dało się wtedy usprawiedliwić, kiedy nadużycia dziennikarstwa, jak w zachodzącym tutaj przypadku, przybierają formę stałego systemu mieszczącego w sobie najwidoczniejsze napaści na traktaty, jeżeli wreszcie namiętność i bezwstydność tych wykroczeń dochodzi aż do otwartego wzywania do buntu w kraju ościennym, nawet aż do apologii królobójstwa. W obec tak niesłychanego złego, obstajemy przy naszem zdaniu, że honor i obowiązek każdego rządu wymaga, aby zjednał uszanowanie dla własnéj powagi swojéj, i czynami swemi okazał, że nietylko sam chce szanować traktaty, ale również wcale nie myśli na to zezwolić, aby takowe przez własnych jego poddanych były zaczepiane.

„Jeżeli wreszcie pojęliśmy należycie do czego odpowiedź hr. Cavoura zmierza, to zdaje się jakoby minister ten mniemał, iż zażalenia nasze ograniczają się jedynie i wyłącznie do polemiki dziennikarskiéj, gdy tymczasem takowe zarówno mają za cel swój owo zachęcanie bądź milczące bądź jawne, jakie dzienniki w zachowywaniu się rządu znajdują.

„Hr. Cavour przesyła nam zapewnienie, że nigdy niedopuści, aby na pomniku który ma stanąć na uczczenie armii sardyńskiéj, cokolwiek zamieszczonem było, coby mogło obrażać uczucia nasze lub naszego wojska, zapewnienie, z powodu którego żałować nam przychodzi, iż jesteśmy w tem położeniu, ześmy je wywołali, a które miałoby dla nas daleko większe znaczenie, gdyby nam było dane z własnéj pobudki. Uznając zresztą zamiar, jaki temu oświadczeniu służył za podstawę, pozwalamy sobie tę uwagę, że skoro hr. Cavour mówi o prostych dowodach sympatyi jakie go dochodziły z naszych prowincyj włoskich i innych części półwyspu, pomija on zupełnie charakter i polityczną dążność całego szeregu mniemanych deputacyj, które osobiście przyjmował. A przecież okoliczność ta zdaje nam się być wielce drażliwa i może bardzo łacno obejmować w sobie, jeżeli nie istotne zachęcanie do rokoszu, to przynajmniéj dążność do rozchwiania węzłów, jakie istnieją między prawemi monarchami a ich poddanemi.

„Wprawdzie zaręcza hr. Cavour w imieniu swojego rządu iż stałem jego jest postanowieniem dopilnować w całéj obszerności względem sąsiadów swoich tych zobowiązań i obowiązków, jakie nań wkładają prawo narodów i traktaty. Ale niechaj dozwoli nam zapytać się, czy z zapewnieniami temi zgadza się owo pobłażanie, z jakiem niby zmuszony jest przyglądać się nieustającym napaściom dziennikarskim na istniejący w moc traktatów układ terytoryalny,— czy mianowicie przyjmowanie przezeń osobiste tych licznych adresów, napełnionych jeden w drugi czczemi mrzonkami jedności Włoch, zdradzających jeden w drugi dążność oziębienia w poddanych ich obowiązków ku swym rządom,— czy to wszystko zgadza się z brzmieniem i duchem traktatu pokoju, w moc którego król Sardyński zrzekł się wszelkich tytułów i pretensyj do posiadłości leżących z tamtéj strony granicy sardyńskiéj naznaczonéj aktem zamykającym kongres wiedeński. Czyż hr. Cavour mniema, że przyjmując takie deputacye i odbierając podobne adresy od obcych poddanych żadnemi szczególnemi węzłami z Sardynią nie połączonych, dał należyte tłumaczenie międzynarodowym obowiązkom Piemontu względem Austryi i innym swoim sąsiadom? Czyż przekonanie wewnętrzne nie budziło w nim wyrzutów, iż takowemi czynami podniecał szkodliwe namiętności i ożywiał ciągłe zaczepki nienawistnych dzienników?

„Co do tego punktu mniemamy, iż służy nam prawo oczekiwać od hr. Cavoura objaśnień; one same jedne byłyby zdolne podać nam właściwą miarę wartości jaką mamy kłaść na jego zaręczenia, iż pragnie szanować traktaty.

„Gdybyśmy nakoniec sami już gotowi byli pominąć przeszłość i dane nam przez hr. Cavoura zapewnienia poczytać za wróżbę lepszéj przyszłości, — to czyż on sam nie pozbawił nas tego środka, kiedy właśnie w chwili wręczenia depeszy zapewnienie to zawierającéj, *Correspondance Italienne* wychodząca w Turynie, pod tymże samym dniem nas zawiadamia, że p. Prezydent rady ministrów przyjmował deputacyę obywateli Modeny i Reggio, którzy mówią o związkach łączących ich z Piemontem, które wprawdzie siła mogła była chwilowo stargać, lecz wierność utrzyma je w całéj swéj mocy? Odwołujemy się do dobréj wiary hr. Cavoura, pytając: czy przyjęcie takiego adresu, który— co tu nadmienić wypada— nie jest pojedynczym wypadkiem, zgadza się z poszanowaniem jakie się winno traktatom, jak również z zapewnieniem równocześnie nam przez niego udzielonem? Albo czyż powinien był mniemać, iżbyśmy mogli może znaleść zadosyć uczynienie za takie naruszenie traktatów w procesie drukowym, opierając się na téj jednéj okoliczności, że redaktor dziennika poważył się ogłosić czyn którego się dopuścił minister królewski, lub przynajmniéj, którego tenże nigdy się nie wyparł?

„Hr. Cavour zapuszcza się obszernie w skargi na nadużycia dzienników austryackich, które, przypuściwszy nawet, że byłyby uzasadnione, nigdyby nie zmieniły natury sporu; jednakowoż skarga zaniesiona przez nas do niego, nie daje mu żadnego powodu do zaradzenia złemu przez nas wskazanemu. Nie znalazł on i jednego słowa, aby się kazał nam spodziewać, że stan tak anormalny ustanie. Owszem, wszystko każe nam oczekiwać, że bynajmniéj nie

---

sama siebie z nabytków dziejowych i religijnych z każdym dziesiątkiem, z każdym setkiem lat; a prawo bez podpory w Kościele i dziejach, bez moralnych pobudek w społeczeństwie ujrzało się w końcu tylko w filozofii usprawiedliwione, a tylko siłą władzy w życiu podparte.—

„I jedno wszakże i drugie, to jest: i prawo potrzebujące dopełnienia w społeczeństwie przez pobudki moralne i siła fizyczna, jako przeciwieństwo moralnego rządu świata, *są ujemnościami*, a właściwie tylko negacyą dodatnich żywiołów.

„Że zaś ani rodzina, ani naród, ani państwo negacyą ostać się w życiu nie może, ztąd poprowadził ten kierunek ludzkość z końcem XVIII wieku na bezdroża społeczne, bo zabrakło tych dwóch dodatnich żywiołów, które chrześciaństwo ofiarą i pracą ducha wyrobiło: zabrakło jak mówiłem wymiaru sprawiedliwości w duchu prawd bożych, i pojęcia o własności, w duchu prawd chrześciańskich.

„Renesansa w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa i reforma, dwie siostry przeczące wszystkiemu co w społeczeństwie stało, rzuciły nasiona złego posiewu na świat; renesansa poczęła od umiejętności i sztuki, a skończyła dzieło na wychowaniu i zgorszeniu publicznem; reforma religijna poczęła od nowatorstwa w Kościele, a skończyła na zniwelowaniu wszystkich narodowych żywiołów, na sproszkowaniu całego społeczeństwa, i rozbiciu w pierwotne atomy niezwiązane niczem.

„Renesansa wychowała całe pokolenia i państwa w wyobrażeniach i według wzorów pogańskich; reforma wywołała chronicznie zapalny stan we wszelkich organizmach społecznych.

„Wszakże, że na pogańskich przekonaniach i rewolucyjnych dążnościach społeczeństwo stać nie może po téj stronie krzyża, ztąd ta wielka tęsknota serc i duchów za czemś, coby stało za prawdą, w którąby serdecznie uwierzyć można.

„Świat potrzebuje ogniska, przy któremby się skupił i ogrzał i prawd wyższych nad te, które człowiek sam sobie dać zdoła.

„Téj potrzebie czasu odpowiada Fabiola.“

Następnie tłumaczy się autor *przedmowy* z zarzutów swoich przeciw epoce *renesansu*, która przywiodła spółeczeństwo do poganizmu, powstaje na całą klasyczność starożytną itd. Jest to proste zebranie tych wycieczek, jakiemi się odznaczył szczególniéj X. Gaume — dość nieszczęśliwie, bo mu jak na dłoni zwycięskie położono dowody, że umiętności klasyczne nie były obce ani ojcom kościoła, ani najszczytniejszym pisarzom katolickim zacząwszy od Dantego a kończąc choćby na De Maistrze.— Umiejętność nikomu niewadzi, byle dobrze była spożytą; — umiejętność prawdziwa nieuzbraja przeciw kościołowi, ale mędrkostwo, czyli pół wiedza najbutniéj się mu stawi. — Są to prawdy uznane i wyczerpane, a nawet dość niewczesne, bo dziś nawet w szkołach już się nieentuzyazmują ani dla Brutusów, ani dla innych teatralnie deklamujących bohatyrów.— Kiedy X. Gaume uwziął się na klasycyzm renesansu powstawać, już klasycyzm dawno zbankrutował, ale dla tego Grecy i Rzymianie umiętnie lub poetycznie badani, bez dzikiéj chętki odgrzewania ich w rzeczywistém życiu — zawsze należyć będą do tajemnic sztuki i literatury rozprzestrzeniających granice naszéj wiedzy i humanitarnego wykształcenia.— Nie klasyczne więc wzory przyprowadziły spółeczeństwo do tych następstw, ale złe zastósowanie wzorów, a najbardziéj wystudzenie wiary, rozbrat z pryncypiami porządku i powagi w świecie moralnym a następnie i w rzeczywistym. Nabytki wiedzy, rzeszerzenie umiętności przez poznanie tych skarbów tak świetnie nagromadzonych w wiekach starożytnych, nieprzyniosłyby żadnéj szkody, gdyby nienaruszono fundamentów i dogmatów objawionéj wiary; raz usunięta podstawa spółeczeńska niosąca światło zbawienia, najobojętniejszą rzecz robiła narzędziem niszczenia tego światła, żeśmy się dziś znaleźli w tym stanie umysłowym, jaki tak dobitnym rysem scharakteryzował autor przedmowy do Fabioli.

„Kto ma spółeczeństwo prowadzić — powiada on — musi stać wyżéj od niego, musi mieć coby mu dał, znać co było, jest i będzie.

„Dzisiejsza sztuka i literatura europejska stoi z małemi bardzo wyjątkami w moralności swojéj niżéj od spółeczeństwa, więc niema mu nic do dania, zapomniała co było, nieoceniła tego co jest, niepojmuje co będzie. Ztąd też straciła sztuka i literatura swój wpływ na umysły, ztąd przestała być dźwignią duchową, spadła z hierarchii sfer duchowych, i stała się w końcu czém? — Oto wyrobem, towarem, chwilowém cackiem możniejszych i niepowszednim chlebem, ale powszednią nędzą wyrobnika.“

Jakże niepowitać w takim stanie rzeczy, w takiém usposobieniu umysłów uczuciem gorącego serca takiéj książki jak *Fabiola*, która podnosi znowu literaturę do rzędu hierarchii duchowéj, do znaczenia w życiu i kościele, która robi ją dźwignią ducha ludzkiego i pokazuje wielkie klejnoty ducha w oprawie nowéj, na naukę świata, ku zbudowaniu wiernych, ku nawróceniu niewiernych.

Tak pojmowana *Fabiola* przenosząca nas w pierwiastki chrześciaństwa, w czasy męczeńskiéj ery, jest tylko nową formą téj wiecznie żywéj tradycyi w kościele, co przechowała zarówno męki ducha i ciała i niebieskie rozkosze wybranych, którzy Boga i prawdy jego nad wszystko ukochali.

To pewna, że na utwierdzenie głębszych religijnych przekonań nic tak niewpływa ile wielkie wzory wielkiego żywota w Bogu i cudownych dziejów męczeńskiego kościoła.

myśli zaprzestać postępowania, którego skutki wydają mu się być tak zadawalniające.

„Jak długo ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie, nie przystoi godności Cesarza, aby dyplomatyczny jego reprezentant dłużéj jeszcze pozostawać miał w Turynie świadkiem demonstracyj, mających mniéj więcéj na celu zachwiać wierność należną traktatom i nowe sprowadzić zawikłania. Z tego powodu wzywam cię panie Hrabio, abyś opuścił Turyn i zdał nam osobiście sprawę o dalszych wyjaśnieniach, jakieby może pan prezydent rady ministrów poczytał za właściwe nam udzielić. Możesz Pan, zawiadamiając hr. Cavoura o swoim odjeździe, wyrazić mu nasze ubolewanie z tego powodu, iż przywiedzeni jesteśmy do konieczności, która nam jest przykrą i któréj zawsze jeszcze spodziewaliśmy się uniknąć.

„Powiesz mu Pan, że z upragnieniem wyglądamy téj chwili, kiedy umiarkowańszy stan rzeczy dozwoli reprezentantowi Austryi zająć napowrót miejsce swoje w Turynie. Dołożysz mu Pan, że co się nas tyczy, nie widzimy najmniejszéj przeszkody, aby margrabia Cantono, który bynajmniéj nie jest narażony na podobne nieprzyjemności, i którego czcigodne postępowanie chętnie uznajemy, pozostał śród tego w Wiedniu. Mógłby on liczyć na to, że wszędzie napotka wszelakie względy należne publicznemu jego charakterowi. Przejęci życzeniem, aby krok obecnie uczyniony, żadnéj nie przynosił szkody wzajemnym interesom obu krajów, przedsiębierzemy zresztą w téj chwili potrzebne środki na granicy, aby nieobecność Twoja panie Hrabio nie wypadła na szkodę obustronnych spokojnych poddanych, i żeby fakt chwilowego przerwania naszej dyplomatycznéj działalności w Turynie, nie przynosił uszczerbku w stosunkach prywatnych. Pokładamy zaufanie, że po Twym panie Hrabio wyjeździe, poddani cesarscy bawiący w Piemoncie nie przestaną używać zupełnéj opieki praw krajowych; na przypadek jednak, gdyby który z nich potrzebował reprezentacyi dyplomatycznéj u władz królewskich, dwór królewsko-pruski na prośbę naszą skłonił się, aby upoważnić do tego reprezentanta swojego w Turynie.

„Proszę Cię panie Hrabio, abyś niniejszą depeszę odczytał hrabiemu Cavour.

„Proszę przyjąć itd....“

— *Gaz. di Venezia* donosi, że JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maks dwa razy tygodniowo udzielać będzie posłuchań prywatnych. JCW. odwiedził 24go patryarchę weneckiego, który jest ciężko chory, a 25go był na wieczorze u hr. Bissingen, dotychczasowego namiestnika. Wybór towarzystwa weneckiego znajdował się na tem zebraniu, a Arcyksiążę zabawił tam parę godzin. Dnia 27go udał się Arcyksiążę nad ranem do Werony dla przyjęcia króla Ludwika Bawarskiego przybyłego z Botzen, a jadącego do Rzymu, a po godzinie 11éj wrócił do Wenecyi. Król Ludwik udał się w dalszą podróż przez Mantuę.

Niemcy.

Le Nord przyniósł osobliwą z Paryża wiadomość, iż Książę Pruski i książę Fryderyk Wilhelm Pruski (brat króla ze synem swym) zaprotestowali przeciw zrzeczeniu się zwierzchnictwa nad Neufchatelem. *Gazeta Szląska* zaprzecza temu jak najmocniéj i doniesienie to nazywa zaprawdę niepojętem, dodając nadto, że jest nadzieja załatwienia sprawy neufchatelskiéj w sposób dla obu stron zadawalniający.

— Urzędowy *Staats-Anzeiger* wirtembergski zamieszcza następujący artykuł z pogróżką Izbie deputowanych, iż propozycyj rządowych nie przyjęła i wyborami do prezydium dowiodła swojéj rewolucyjnéj dążności. Artykuł ten brzmi:

„W chwili gdy całe Niemcy w najgłębszym żyją pokoju i w najzupełniejszéj ciszy, gdzie osobliwie Wirtemberg korzysta z tego szczęśliwego położenia swego, aby podnieść rolnictwo, przemysł i handel, znajdując się w stanie tak kwitnącym, jak od wielu lat tego nie było; zdawało się rządowi, że nadeszła pora zwołania stanów, dla przedłożenia im kilku pilniejszych projektów do praw, a przedewszystkiem względem budowy kolei żelaznych, następnie względem wynagrodzenia poszkodowanych w swoich prawach w latach 1848 i 1849 w skutku nieodpowiedniego zniesienia opłat i dziesięcin, jako to: magnatów, szlachtę, kościół i zakłady funduszowe, wreszcie względem słusznego podwyższenia płac urzędników, którzy z powodu drożyzny znosić muszą ciężkie troski. Kierowane mądrem umiarkowaniem, projekta rządowe chciały naprzód przywieść do rozstrzygnienia koleje i co w nich najmniéj kosztownego a najpotrzebniejszego dla komunikacyi wewnętrznéj. Zamiary te nie znalazły uznania w Izbie deputowanych; owszem miotano jeszcze pociski na rząd, jak gdyby kraj, który żył dotąd w największéj spokojności i zadowoleniu chciano sztucznemi podnietami pobudzić do niepokojów i niezadowolenia; a przytem starania rządu o utrzymanie zaledwie przywróconej równowagi w finansach krajowych, służyć musiały za punkt z którego te pociski miotano! Do tego przyłączyły się jeszcze wybory na wice-prezydentów Izby deputowanych i do komisyi skarbowéj, a wybory te przywodzą na pamięć całe inne czasy; zdaje się jakoby stronnictwo, które w latach 1848 i 1849 wstrząsało podstawami porządku publicznego i społeczeńskiego, chciało na nowo zasady swoje wprowadzać. Jeżeliby Izba deputowanych dała się im znów powodować, jeżeliby nie uznała uzasadnionych praw rządu i miała wywołać niepokój i niezadowolenie w kraju, wtedy na nią spadłaby odpowiedzialność za następstwa, jakieby ztąd wynikły, a przyczem rząd opierając się silnie na przywiązaniu kraju, pewnym być może, że całe Niemcy postępowanie jego pochwalą.“

Niektórzy deputowani chcą pozwać przed Izbę ministrów. Rzeczywiście wybory na wice-prezydentów padły na wyraźnych republikanów. Rząd potwierdził radzcę Duvernoy, który miał mniéj głosów.

Francya.

Monitor podaje następującą notę na czele swéj części nieurzędowéj:

„Niektóre dzienniki obce, wiedzione duchem stronnictwa lub złudzone błędnemi doniesieniami, przedstawiły sprawę wytoczoną przed Radę państwa przeciw biskupowi z Moulins, jako skutek ansy politycznéj. Byłoby niegodném rządu JCMości roztrząsać podobne przymówki tak sprzeczne z uczuciem jego mądrości i prawości. Rzeczywistą prawdą, którą zna kraj cały, jest; że prałat obwiniony o nadużycie rozbudził w dyecezyi swojéj nierozmyślném swem postępowaniem głęboką niechęć i naraził tym sposobem interesa religii i publicznego porządku.

„Ludność departamentu Allier oburzyła się, a najwyżsi i najzacniejsi jéj reprezentanci niewahali się poprzeć jéj głos. Cesarz sam odebrał dwie petycye, podpisane przez przeszło trzy tysiące mieszkańców samego miasta Moulins, a petycye te świadczą o silnym rozstroju, jaki panuje pomiędzy biskupem i dyecezyą. Rząd winien był wobec ważnych zażaleń i nagannego postępowania, dopełnić obowiązku nadzoru i opieki. Użył on więc jedynéj drogi protestacyi, jaką pozostawiają nasze prawa organiczne, zawiadamiając równocześnie S. Stolicę o stanie rzeczy. Postąpił on w tym względzie zarówno będąc dalekim od słabości, jak od namiętności.“

— Donieśliśmy w Przeglądzie pisma naszego, iż *la Presse* i *Univers* otrzymały ostrzeżenie. Pierwszy z pomienionych dzienników otrzymał je w następujących wyrazach:

„Minister sekretarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych.

„Odnośnie do artykułu 32 ustawy organicznéj w przedmiocie prasy z 17go lutego 1852;

„Z powodu feuilletonu pod tytułem „Daniella“ umieszczonego w dzienniku *la Presse* w N. z 25go marca z podpisem „George Sand“

„Zważywszy, iż feuilleton ten zawiera gwałtowną napaść na najwyższą głowę kościoła i jego rząd;

„Na przedstawienie jeneralnego dyrektora bezpieczeństwa publicznego

„Stanowi: Art. 1. Iż danem zostaje ostrzeżenie dziennikowi *la Presse* w osobie p. H. Rouy odpowiedzialnego redaktora i p. George Sand autorki artykułu.“

Ostrzeżenie *Univera* brzmi następnie:

„Odnośnie do artykułu ogłoszonego w Nrze *Univera* z 26go b. m. zaczynającego się od słów: *Mieliśmy nadzieję aż do ostatniéj chwili*, z podpisem: Du Lac;

„Zważywszy, iż artykuł ten przekracza uszanowanie winne dla praw państwa,

Na przedstawienie jen. dyrektora bezpieczeństwa publicznego

„Stanowi: Art. 1. Iż danem zostaje ostrzeżenie *Univerowi* w osobie p. Barrier odpowiedzialnego redaktora i p. Du Lac autora artykułu.

— *Univers* podawszy odebrane ostrzeżenie i powyższą notę *Monitora*, dodaje następujące uwagi podpisane przez redaktora naczelnego, p. Ludwika Veuillot:

„Niewiemy czy wolno rozbierać noty *Monitora*, i odpowiadać na jego twierdzenia. Wszelako powstrzymać się niemożemy od zwrócenia uwagi na ważność téj manifestacyi przeciw biskupowi oskarżonemu o czyny, które jeszcze żadna zwierzchność nawet cywilna za *naganne* nie uznała. *Monitor* wyprzedza postanowienie Rady stanu w sposób bardzo szczególny.

„Ale nie dosyć na tém. Biskup z Moulins wskazany jest całemu światu jako człowiek, który naraził interesa religii i porządku publicznego. Jeżeli naraził porządek publiczny, winien za to być powołany przed trybunał zwyczajny; jeżeli naraził religię, wydać go należy kościołowi, który go sądzić będzie. Nie uczyniono ani jednego ani drugiego, ale wydano go bez obrony opinii publicznéj w sposób całkiem niezwykły i najtwardszy.

„Czy dla tego, że były przeciw niemu petycye? Gdyby prawa petycyi używać wolno było bez przeszkód, zaprawdę małoby się znalazło departamentów, gdzieby się zebrać niedało wielkiéj liczby podpisów przeciw pierwszemu lepszemu człowiekowi, w którego rękach złożona jest zwierzchność. Niema stanowiska, któreby zasłonić mogło przed denuncyacyami tego rodzaju.

„Niech nam wolno będzie jeszcze zauważać, że w sprawie téj cała prawda wiadomą być nie może, dopóki biskup z Moulins niezabierze głosu. Wszakże dotąd prałat ten zachowując godność i miłość bliźniego stósowną do swego położenia, które jest położenie, ojca przymuszonego karać, zachował milczeniem i milczeniem tylko odpowiadał na nieprzyjacielskie napady wymierzone przeciw niemu przez niektórych członków jego duchowieństwa.“

— Z resztą nie tylko sam *Univers* rozpoczyna walkę w sprawie biskupa z Moulins. *Assemblée Nationale* podając notę *Monitora* dodaje następujące krótkie, ale wiele mówiące wyrazy:

„Jesteśmy przekonani, że szlachetna i wzniosła dusza przewielebnego biskupa z Moulins odpowie godnie, jeżeli tego okoliczności wymagać będą, wszelkim choćby najtwardszym próbom.“

Odpowiada dziennikowi temu *la Patrie* w następujących słowach:

„Niezdajeż się, czytając powyższy frazes *Assemblée Nationale*, że wracamy do czasów prześladowań religijnych? Biskup powołany jest przed Radę stanu na mocy ustawy obowięzującéj w kraju, a dziennik ten gotuje już męczeńską koronę na jego skronie. Czy myśli *Assemblée Nationale*, że podobne przesady bronią religii?“

Rosya.

Według wiadomości z Petersburga z 21 marca, czynności komisyi układającéj nową taryfę cłową rosyjską już są na ukończeniu i taryfa ta wkrótce ogłoszoną zostanie. Według niéj cło od wprowadzania wielu wyrobów i płodów zagranicznych będzie znacznie zniżone, a mianowicie od wyrobów bawełnianych i wełnianych o połowę; lecz natomiast cło od płótna podniesione będzie znacznie, gdyż rząd rosyjski pragnie przez to rozwinąć wyrób płótna w kraju odpowiednim i właściwym bardzo téj fabrykacyi. Także znacznie zniżonem ma być cło od wprowadzania tak zwanych wyrobów paryzkich i przedmiotów mody, a to za staraniem ambasadora francuzkiego, który na zasadzie téj nowéj taryfy chce ułożyć traktat handlowy między Rosyą a Francyą.

— Rząd rosyjski zwiększający liczbę konsulatów swoich w Turcyi, ustanowił nowy konsulat dla Bulgaryi w Widdiniu. Jest to dość ważny fakt zważając na przychylność Bułgarów ku Rosyi i na powstające coraz większe oburzenie przeciwko Turkom i duchowieństwu fanariotskiemu między ludem bułgarskim, który przez długie wieki znosił cierpliwie wszelkiego rodzaju uciemiężenia, lecz dzisiaj z swéj bezwładności i obumarcia wychodzić zaczyna.

W ogóle rząd rosyjski, a za jego natchnieniem akademie i ciała uczone popychają Rosyan do zajmowania się i poznania Wschodu. Akademie i towarzystwa uczone wyznaczają nagrody za rozprawy pisane w rozmaitych przedmiotach Wschodu się tyczących; a właśnie teraz cesarskie towarzystwo archeologiczne wyznaczyło premium 400 rs. za najlepszą rozprawę w rosyjskim języku i przez Rosyanina napisaną „o monetach kalifskich.“ Rozprawa która uzyska premium, ma być drukowana w „Pamiętnikach Towarzystwa“ i w „Pracach oddziału wschodniego“.

— *Times* pisze, iż gdy w Londynie długo sprzeczano się czy linią telegraficzną z Europy do Indyj poprowadzić przez Persyą czy przez Egipt, Rosya już od lat dwóch pracuje nad założeniem telegrafów z Mikołajewa do morza Kaspijskiego, a stamtąd brzegiem tegoż morza przez Persyą do Ispahatu i Heratu, a przeto do granic Indyj. Wiadomość tę podajemy pod odpowiedzialnością *Timesa*, gdyż listy, które niekiedy odbieramy z prowincyj zakaukaskich i z okolic morza Kaspijskiego, doniosły nam jedynie o zakładaniu linii telegraficznéj z Mikołajewa do prowincyj zakaukaskich, mianowicie do Tyflisu. Nie wiadomo nam zaś czy rząd rosyjski zawarł jaki układ z Persyą względem przedłużenia téj linii telegraficznéj przez kraje perskie do Ispachanu i Heratu.

Między świeżo ogłoszonemi ukazami i ustawami znajdujemy dwa ważniejsze tyczące *się żydów*. Jeszcze 3go marca ogłoszono urzędownie uchwałę Rady państwa zatwierdzoną przez Cesarza w d. 26 grudnia, mocą któréj odwołano wydany w 1853 r. zakaz nabywania przez żydów nieruchomych własności i pozwolono im takowe nabywać pod pewnymi warunkami. Treść téj uchwały jest następująca: „Rada państwa przedstawiła, aby w zamian odpowiednich artykułów Zbioru praw postanowić, iż żydom dozwala się nabywać własność nieruchomą na zasadzie ustaw które obowiązywały przed ogłoszeniem, zatwierdzonego w d. 4 maja 1853 r., zdania Rady państwa; a to świeże zdanie Rady państwa zatwierdził Cesarz w d. 26 grudnia r. z.“

Daléj czytamy w dziennikach petersburgskich z 16 marca ukaz senacki wydany 15 lutego, następującéj osnowy: „Cesarz, na zdanie komitetu do spraw żydowskich w d. 30 stycznia r. b. postanowił, że żydzi, osiedlający swoich współwyznawców na własnych ziemiach, wraz z nabyciem na określonych ustawami zasadach prawa do poczestnego obywatelstwa, mogą pobierać czynsz gruntowy od osadników za ugodami, które pod działaniem praw z d. 13 kwietnia i 26 grudnia 1844 r. były między nimi zawarte; oraz, że podobne prawo żydzi kapitaliści zachowują też przy urządzeniu nowych osiadłości, z warunkiem wszakże, iżby ugoda między nimi i osadnikami były odtąd zawierane na termina nie krótsze jak lat 25.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W tych dniach wyszła w litografii *Czasu* „Polka tremblante“ wykonana podczas balu Techników w roku bieżącym odbytego, utworu p. Antoniego Seiferta c. k. kapelmistrza, którą tenże na fortepian ułożył i na korzyść potrzebniejszych uczniów c. k. Instytutu technicznego krakowskiego ofiarował. Rozprzedażą jéj zajmują się pp. gospodarze byłego balu i tutejsze księgarnie.

— Osobliwy proces drukowy odbył się temi czasy w Rudolstadt. Były radzca rządowy Hönniger oskarżony był o obrazę panującego księcia Schwarzburg-Rudolstadt z powodu, iż w pewnéj broszurze zebrał zdania Lutra o książętach téj ziemi, dworakach itp. Oskarżony tłumaczył się, że to wszystko tyczy się ówczesnych książąt, sąd niemniej uznał go winnym, a wyrok ten niezmierne sprawił wrażenie w całych Niemczech protestanckich.

— Tegoroczny wiosenny jarmark lipski rozpoczyna się 27 kwietnia a kończy się 16go maja.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31 marca.* Augsburg $104\frac{1}{2}$ — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 10 kr. — Paryż $121\frac{1}{4}$ — Agio od złota $7\frac{1}{2}$ — Metaliki 5-procent. $83\frac{1}{4}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $85\frac{1}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $78\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-procent $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-procent —. Losy 1834 roku 318. dto z roku 1839 $139\frac{1}{8}$. — dto z r. 1854 4-proc. $109\frac{3}{4}$ — Akcye Bankowe 1021. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2291\frac{1}{4}$. — Akcye kredytu ruchomego $270\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 31 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 414, pł. 412. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$ — Cwancygiery ż. $105\frac{2}{3}$ — pł. $104\frac{5}{6}$. Imperyały ros. ż. złr 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 46 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 42 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $96\frac{1}{3}$, płac. $95\frac{2}{3}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{3}{4}$, płacą $82\frac{1}{4}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $81\frac{1}{4}$, płacą $80\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{3}{4}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 21 marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. Rubel ros. złr. 1 kr. 36 — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 5. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.

Kurs warszawski z 26go marca. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 54, wartość kuponu rs. 1 kop. 95 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44. wartość kuponu kop. $15\frac{2}{3}$.

Kurs wiedeński z 30 marca. Metaliki 83. — Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1015. — Akcye kolei żelaznéj północ. $228\frac{1}{4}$ — Agio od złota $7\frac{1}{4}$, od srebra $3\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{4}$. Promessy galicyjskie $100\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 30 marca. Banknoty austr. $97\frac{2}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{1}{4}$ żąd.; nowe $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy z st. poznańskie $98\frac{3}{4}$ ż. 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $82\frac{5}{12}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 30 marca. Dotychczasowy przybytek partyi ministeryalnéj wynosi 19 członków. Dwóch kandydatów rządowych przepadło przy wyborach: Fryderyk Peel i admirał Berkley. W Ridderminster przyszło do zamieszek. w których sir Lowe mocno zraniony został. Według doniesień z Ameryki, prezydent Buchanan przyjmował posła angielskiego sir Napiera z wielką uprzejmością.

Modena 28go marca. *Messagiere* donosi z Rzymu, *że królowa Neapolitańska spodziewaną jest w odwiedziny u Cesarzowéj Rosyjskiéj wdowy*. Królowa Marya Krystyna hiszpańska pozostanie w Rzymie do końca kwietnia, a potem wróci do Paryża.

Turyn 28go marca. *Espero* nadmienia o pogłosce, którą uważa za prawdopodobną, iż na radzie ministrów zapadło postanowienie, aby rozwiązać parlament. Wybory nowe nastąpiłyby w październiku, a Izby nowo złożone rozpoczęłyby obradować w listopadzie. Książę Karol Pruski (brat królewski) przybył dh Nizzy i jutro spodziewany w Turynie.

W poniedziałek Izba deputowanych w Berlinie uchwaliła w całości projekt do prawa o podwyższeniu opłaty za sól, 164 głosami przeciw 144. Pierwszy paragraf tego prawa już poprzednio był uchwalony. Traktat z Danią o cło na Sundzie jednogłośnie stwierdzony został przez Izbę, a minister-prezydent wniósł do potwierdzenia traktat monetarny. Izba wyższa także uchwaliła traktat o cło na Sundzie.

O nowych wypadkaah na perskim teatrze wojennym, nadeszły świeże wiadomości z Bombaju z 5go marca, ostatnią pocztą wschodnią. Krótka ich treść telegrafowana z Tryestu, zawiera niedokładne doniesienie o jakiemś zwycięstwie Anglików pod wodzą jenerała Oudram nad wojskami perskiemi. Bitwa czy potyczka miała zajść przy Koszab (niedaleko Busziru), lecz nie jest podany dzień walki. Persowie mieli stracić 700 ludzi w zabitych, strata zaś angielska jest mało znacząca.

Tąż samą pocztą wschodnią nadeszły świeże doniesienia z Chin, a mianowicie z Kong-Hong, sięgające do 15 lutego. Wzburzenie nieco zmniejszyło się. Uzbrojenia jednak i przygotowania do walki trwają z obu stron. Cesarz polecił edyktem gubernatorom King-hu, Czekiang i Fo-kien, umacniać i fortyfikować wybrzeża; lecz zarazem rozkazuje im, ażeby nie rozpoczynali kroków zaczepnych, lecz starali się parlamentować z dowódcami parowców cudzoziemskich. Nadto Yeh otrzymał polecenie, ażeby nie posuwał rzeczy do ostateczności, lecz starał się utorować drogę do pokoju; jednak niepowinien dopuszczać cudzoziemców do miasta.

W Szang-hai, w Nipsi, w Tu-czu dotąd panuje spokój. Lecz w zatoce kantońskiéj i w pobliżu Hong-kong codziennie prawie walki między parowcami angielskiemi i dżunkami chińskiemi. Chińczycy usiłowali kilkakrotnie spalić okręt wojenny angielski „Comus“. Flotylę rozbójników morskich ujrzano w pobliżu Hong-Kong i wyprawiono przeciw nim kilka parowców. Anglikom ciągle przybywają posiłki.

Przyjechali od 30 do 31 marca.

HOTEL POLLERA. Hartmann Leopold kupiec z Bilska. Hanaceck Karol z Berna. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Tetmajer Leon wł. dóbr z Wiktorowic. Westphal Karol kupiec z Wrocławia. Książę Ogiński rzeczywisty radca stanu z Berlina. Müller Antonia ob., Brzeska Eleonora ob. z Sącza. Szybalski Michał wł. dóbr z Niewiarowa.

Wyjechali: Prokop Karol do Galicyi. Seidemann Daniel do Mysłowic. Szybalski Michał do Niewiarowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Strauss handlarz wina z Białéj. Eliza Keppel, Apolonia Majer obywatelka z Wojnicza. Marcin Zawadzki wł. dóbr ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Walenty Walewski obywatel z Polski. Karolina Łowczyńska ob. z córką z Mysłowic. Adam Rogawski posiadacz dóbr z Tarnowa. Maryanna Jadzyńska ob z Polski. Rafał Radziejowski wł. dóbr z Polski. Cezar Haller de Hallenburg wł. dóbr z Mianocic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

TREŚĆ DZIENNIKA URZĘDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. C. k. sąd obw. samborski: wierz. hip. dóbr Tużyłów w obw. stryjskim, term. do 15 kwiet. — Sąd obw. Złoczowski: wierz. hip. części dóbr Dubie w obw. Złoczowskim; term. do 30 kwietnia. — Sąd obw. przemyski: wierz. hip. części dóbr Wojtkowa w obw. sanockim; term. do 30 kwiet. — Sąd obw. złoczowski: wierz. hip. połowy dóbr Kudynowce w obw. złoczowskim, term. do 11 kwietnia. Sąd obw. samborski wierz. hip. części dóbr Dołhołuka, term. do 30 kwietnia. — Sąd obw. przemyski: wierz. hip. części dóbr Trepcza i Zabłocie w obw. sanockim, term. do 30 kwietnia.

Konkursa. Cztery posady nauczycielskie przy fakultecie teologicznym w uniwersytecie lwowskim (po 900 złr.); term. do 15 kwietnia. — Dwie posady nauczycielskie przy wyższém gimnazyum we Lwowie (po 900 złr.), term. do 31 maja. — Posada nadkontrolora przy kancelaryi obrachunkowéj we Lwowie (1400 złr.), term. do 15 kwiet. — Posada pisarza gminnego w Bełzie (350 złr.) term. do 4 tyg. od 3go ogł. w „Gaz. Lwow." — Dwa miejsca funduszowe stan. gal. w jednym z c. k. zakładów kadetów, tudzież 2 takie miejsca w jednym z c. k. wojskowych wyższych domów edukacyjnych. — Posada pocztmistrza w Rzeszowie, term. do 15 kwietnia.

Licytacye. W d. 23 kwietnia i 28 maja o godz. 10téj z rana sprzedaż realności pod l. 187 i 189½ (cena wyw. 12.547 złr 40 kr.) — W d. 29 kwietnia i 25 maja sprzedaż realności pod l. 425 w Jaworowie (cen. wyw. 220 złr.) — W d. 27 kwietnia o godz. 10téj z rana w Przemyślu sprzedaż dóbr Sokołowa Wola (cena wyw. 8000 złr.)— W dniu 7 maja i 18 czerwca o godz. 10téj w Złoczowie sprzedaż dóbr Ohladow z przyległościami w obw. złoczowskim (cen. wyw. 280,572 złr. 46 kr.) — W d. 23 kwiet. i 29 maja o godz. 10téj z rana w Tarnopolu sprzedaż dóbr Szwajkowce (cena wyw. 40,214 złr. 11 kr.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 31 marca. Bardzo mało zboża zwożą z Królestwa Polskiego dla złych dróg i robót w polu. W Michałowicach jeszcze co-nieco było zboża z pobliższych dóbr, a mimo tego słabego dowozu, pokup bardzo powolny i ceny spadły o 15 gr. do 1 złp. na korcu pszenicy. Żyto wprawdzie lubo nie trzymało się mocno, przecież kupowano je po cenach notowanych. — Na tutejszym targu dziś, cała sprzedaż ograniczała się na miejscowéj potrzebie, bo nietylko że z Prus żaden skupywacz nie przybył, ale i tutejsi nie ośmielali się skupować, gdyż targi zagraniczne bardzo dla nich niekorzystne, a ruch zbożowy ustał wszędzie. Zdaje się nawet, że z Prus zaprzestano na długi czas brać stąd zboże, gdyż dotychczasowy ogromny w ciągu zimy wywóz zbożowy, nagromadzony leży powiększéj części i potrzebę przewyższa. Tutaj nie zwożą już takich ilości pszenicy jak dawniéj, bo i wiele dotąd wywieziono i resztę trzeba podzielić na sprzedaż i na własną potrzebę. Dla tego ceny tu stoją dziś stosunkowo lepiéj niż w Prusiech. Dziś sprzedano nieco pszenicy na miejscowe zużycie, a to część do młyna parowego na Podgórze po 9¼, 9½, 9⅝ złr., na targu zaś kleparskim małe ilości płacono także po 9¾ złr. Żyto bardzo trudne do odbytu; galicyjskie płacono po 4, 4¼ złr., polskie na drobiazgową sprzedaż po 4⅜, 4½, a najpiękniejsze 4¾ złr. Pszenica czerwona galicyjska nieznajdowała żadnego prawie pokupu. Jakkolwiek mało dowieziono, a za najpiękniejsze ziarno żądano 7 złr., przecież nie znalazło się kupujących; bo ziarno to nie ma tutaj dobrego przyjęcia, a wszystkie dotychczasowe dowozy szły tylko do Prus. Jęczmień, owies i groch ofiarowane na sprzedaż, nie wielki znalazły odbyt. W małych tylko ilościach po cenach notowanych kupowano je.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	327‴ 17	+ 4°1	72	pn. wschodni słaby	chmurno			
	10	326 41	+ 2 3	81	wschodni słaby	pogoda z chmur.		+0°4	+4°3
31	6	326 02	+ 0 5	90	pn. wschodni słaby	„	„		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.